

jak Ty zeń skorzystałeś, abym zamilował życie wewnętrzne, ukryte przed okiem ludzkim, a tak cennem w oczach Boga, abym co dzień zdobywał nowe skarby zasług wiecznotrwałych. Amen.

Dzień 27-my marca.

Św. Józef wzór poświęcenia.

Święty Józef postępował w latach, a dusza jego w cnocie coraz to jaśniejszą świeciła pięknnością. Rzadko kiedy słyszano o uczynkach pokutnych św. Józefa, przecież On praktykował takowe w całej rozciągłości. Wszyscy Święci troskliwie kryli się z ostremi pokuty, św. Józef ze wszystkich zaś Świętych, był najpokorniejszym. Według podania O. Cochema, objawiła N. Marja Panna co następuje: „Św. Józef nigdy nie spoczywał na łożku. Kiedy znużenie zła mało członki Jego, wówczas spoczął, gdzie się dało, wspierając na ręku swą znużoną głowę. Często kroć nawet kle-

cząc spoczywał, tak surowo siebie umarwiał... Pożywienie nasze było rzadkie i skromne. Wszystkie dni postu obserwowaliśmy ściśle. Mięsa nie widzieliśmy, chyba kiedy było potrzeba spożywać Baranka Wielkanocnego, albo gdy mieliśmy gością. Czyniliśmy zaś to wówczas dlatego, by więcej mieć wpływu na dusze i takowe Bogu pozyskiwać“. K. Emmerich opowiada w swoich objawieniach, iż umiarkowanie zawsze towarzyszyło każdej biesiadzie w ubogim domku Nazarejskim. Nieco chleba, nieco jarzyny i rybek nieco, — oto cała biesiada św. Rodziny. Podobnie wspomina o tem Marja z Agredy: „Jedli mało, mówi ona, a kiedy mieli mięso, dzielili takowe pomiędzy ubogich, a zwłaszcza pomiędzy chorych, również i pieniądze w pocie czoła zapracowane. Marja albowiem z Józefem często nawiedzali chorych, a zawsze w towarzystwie Jezusa“.

Najśw. Marja Panna objawiła św. Brygidzie: „Byliśmy w biedzie, Pan Bóg nie zsyłał nam złota, jeno utwierdzał

nas w cierpliwości. Koniecznym potrzebom naszym zaradzała dobroć jakiejś uczciwej duszy, albo też sprzedawaliśmy owoc pracy naszej. Czegośmy nie spożyli, szło pomiędzy ubogich. Za wszystko składaliśmy Panu Bogu dzięki, a zwłaszcza za to, iż sereca nasze odrywał od rzeczy znikomych, abyśmy Jemu Samemu służyć mogli“.

O, gdyby rodziny chrześcijańskie naśladowały w tem przykład Najśw. Rodziny, iżby zbywający im grosz, zamiast na teatr, stroje i t. d., obracały na ubogich, ileżby sobie na wieczność nagromadziły zasług. Wszak prawo Boże obowiązuje nas do miłości bliźnich. Św. Jan ostrzega: „Jeżeli kto mówi, że kocha Boga, a nienawidzi brata swego, ten jest kłamcą“. Wszak Zbawiciel dał nam przykaz: „Będziesz miłował bliźniego, jak siebie samego“, powtóre rzekł: „Miłujcie się tak, jak ja was umiłowalem“. Sam Pan mówi, że miłość bliźniego, z której wypływa dobroć i miłosierdzie, „więcej znaczy, niż całopalenie ofiary“. A na sądzie Jezus

nie powie: „Chodźcie błogosławieni dlatego, żeście odprawiali długie modlitwy, zachowali surowe posty, albo nawet żeście czynili cuda, — ale za to, żeście kochali waszych braci, znosili ich cierpliwie, pomagali im z dobrocią“. To, co uczynisz względem bliźniego, który cię obraził, to uczyni Bóg względem ciebie. „Będę wam mierzył taką miarą, jakąście wy wymierzyl“. „Wszystko, mówi On, co uczynicie najmniejszemu z moich, mnie samemu uczynicie“. Ten rani źrenicę oka Jego, kto miłość bliźniego narusza. Miłość Boga i bliźniego jest cechą dzieci Bożych, bo nienawiść i niezgoda jest cechą dzieci szatana. Św. Piotr mówi: „Ten nie jest z Boga, kto nie miłuje bliźniego. Miłość pokrywa mnóstwo grzechów naszych“. Wszystkie przykazania Boskie streszczają się w miłości Boga i bliźniego. Paweł św. wypowiedział: „Przedewszystkiem miejmy miłość, nadewszystko miejmy miłość. Choćbym rozdał cały swój majątek ubogim, choćbym wydał ciało moje tak, żeby gorzało, jeżeli nie mam miłości, na nie

mi się to nie przyda, — choćbym mówił językiem anielskim, jeżeli miłości nie mam, jestem jak miedź brzęcząca, jak cymbał brzącający“.

„Kiedy jestem smutną, mówiła św. Teresa, widok osoby, którą spotkam, pociesza mnie, bo w tej osobie widzę obraz mego Boga“. Jeżeli nie Kocham brata, jestem w stanie śmierci, czyli w stanie grzechu śmiertelnego. Postępuje w ciemności, a to z tej przyczyny, że grzechy przeciwne miłości są często powodem, że sobie wyrabiamy sumienie fałszywe, według naszego pojęcia, zamiarów, skłonności, uprzedzeń i wstrętu. Zdarza się nawet, że przedstawiamy sobie jako cnoty: uczucia, czyny, mowy, w których miłość bliźniego jest obrażona, nazywając gorliwością o chwałę Bożą, o zbawienie dusz, o zachowanie prawdy, to, co jest najohydniejszym kłamstwem, potwarzą, lub wynikiem gniewu. „Kto nie miłuje brata, jest zabójcą“. Zabójcą własnej duszy, zadając jej śmiertelne rany i zabójcą bliźniego, bo zadaje mu niejako śmierć w mojem

sereu, gdzie powinien żyć. Strasznie nieraz Pan Bóg karze za podobne grzechy, nieraz jeszcze na tym świecie. Czytamy, że dwóch ludzi poważniło się z sobą i zachowali niechęć w sercach. Jeden z nich za wiarę św. miał ponieść śmierć męczeńską. Licznie więc zgromadzona publiczność przypatrywała się, gdy go na śmierć prowadzili, a chrześcijanie nawet z pewną zadością i ze czcią należną przyszłemu męczennikowi. Był to jakby pochód triumfalny. Gdy w tem z tłumu wysuwa się jego dawniejszy przeciwnik i z uczuciem skruchy i miłości błaga o przebaczenie. Lecz tenże z pogardą odepchnął go, zachowując urazę w sereu. I oto Bóg sam się wdał w tę sprawę, na miejscu ukarał złoźnika, odejmując mu łaskę męstwa i męczeństwa, a dając ją skruszonemu winowajcy. Owóż pierwszy cofa się i wymyka od męczeństwa, a drugi poddaje głowę pod miecz kata, zostaje męczennikiem za wiarę i zdobywa koronę i palmę męczeńską.

Św. Paweł mówił: „Jestem gotów oddać siebie i wszystko co mam, aby zbawić duszę“. Im dusza niższa, im bardziej oddalona od Boga, tem zwykle jest bardziej samolubna, bardziej nieuczynna. Każda przysługa dla bliźniego wy-daje jej się zbyt utrudzająca, we wszystkim zaraz upatruje osobistego zysku, chcąc wycisnąć lichwiarski procent dla siebie. A gdy jej się to nie udaje, umywa ręce od wszystkich spraw, mających pożytek bliźniego na celu. Jakże inaczej czynił św. Józef. On zawsze miał na celu wolę, chwałę Bożą i dobro bliźnich, czego dotąd daje dowody, ratując ludzi w rozlicznych potrzebach.

Przykład. Diecezja de Nimes 27 grudnia 1886 r. „Pozwól mi dołączyć do licznych hołdów składanych codziennie u stóp św. Józefa wyrazy głębokiej wdzięczności za dwa cuda, doznane przez moją rodzinę za wstawieniem się tego chwalebneho patriarchy.

Brat mój ulegał cierpieniu piersio-wemu. Matka nasza, widząc wędnącę

jego z dnia na dzień siły, kazała mi przynieść pasek św. Józefa. Uczyniłam to natychmiast, a od tej chwili choroba brata mego zmniejszała się stopniowo i to tak szybko, że dziś znikła już zupełnie. Ufność matki mojej w cudowną moc tego wielkiego patriarchy wzmocniła się tym wypadkiem tak, iż oddała ojca mego w opiekę św. Józefa. Ojciec mój starał się bowiem przez długi przeciąg czasu nadaremnie o jakąkolwiek posadę. Wszelkie możliwe środki były w tym względzie wyczerpane tak, że nie miał już żadnej nadziei. Św. Józef chciał jednak widocznie wynagrodzić ufność mej matki w Nim pokładanej. Uczyniła ślub matka moja, że jeżeli ojciec otrzyma posadę, będzie nosić pasek. Ojciec mój rzeczywiście otrzymał w krótkim czasie posadę, którą dziś jeszcze zajmuje“.

Praktyka. Wszystkie cechy miłości bliźniego streszcza to słowo poświęcenie, czyli oddanie siebie samego dla dobra

i pożytku drugich, jak to uczynił św. Paweł, co wyraża w słowach: „Stałem się wszystko dla wszystkich, aby was wszystkich pozyskać dla Jezusa Chrystusa“. A nasze jakie poświęcenie? Czy usiłujemy choć trochę naśladować św. Józefa, którego całe życie było pełne poświęcenia.

MODLITWA.

O! ukochany nasz Patronie, św. Józefie, wzorze heroicznego poświęcenia, racz nam wyjednać łaskę, aby Pan Bóg nasze serca oczyścił z wszelkiego samolubstwa, a ozdobił je cnotą poświęcenia podobną Twojej. Amen.

Modlitwa strzelista do św. Józefa.

Św. Józefie, przewodniku nasz, opiekuj się nami i Kościołem Świętym! Amen.

Dzień 28-my marca.

Ubóstwo Najświętszej Rodziny.

Nie tak lata, jak raczej niepokoje, praca, uciążliwe podróże nadwątlily siły św. Józefa. N. Marja P., postępując w latach, nie straciła niczego ze swej piękności, w ostatnich latach swojego życia wyglądała jakoby dopiero 33 lat liczyła. I słusznie Najśw. Marja P. — to żywy obraz Boskiego Syna swojego. Jezus był najśliczniejszym ze wszystkich synów ludzkich, Najśw. Panienska, to urzeczywistniony ideał dziewic.

Czystość św. Józefa, niewinność Jego duszy i rezygnacja napełniały rozkosz serca N. Marji P. Co tylko było w Jej mocy, wszystko czyniła, by Mu jakąkolwiek sprawić ulgę, okazywała Mu troskliwość jak najczulszą, a Jezus znowu składał dowody syna najlepszego. Marja pracowała odtąd w dwójnasób, przędła i tkala z jak największą pilnością, a za skromny zarobek, sposobiła Oblubieńcowi swojemu pożywienie.